

Piotr Ziola, Król

Wracam ze snu
By z bliska
Zobaczyć prawdę
Pod powiekami
Nagi
Chodzę jak król

Co chciałem sobie wyznać
Lustro przetarte
Nie mam za grosz powagi
Odważny strój mnie zdoła

I choć za oknem wstaje dzień
Oczy zamykają się

Pół na jawie, pół nie
Sam kieruję tym snem
Nie waż się budzić mnie
Pomiędzy zostać jeszcze chcę

Dom mój płonie, czy wiesz
Widzę to kiedy śpię
Z dymem poszedł wiersz
Gdzie piszesz, że tak kochasz mnie
Igrałem z ogniem
Chowam miecz

W nocy umarłem nagle
Transcendentalnie
Nie czułem strachu, chociaż
Gdzieś chciałem biec w podskokach

I choć za oknem wstaje dzień
Oczy zamykają się

Pół na jawie, pół nie
Sam kieruję tym snem
Nie waż się budzić mnie
Pomiędzy zostać jeszcze chcę

Dom mój płonie, czy wiesz
Widzę to kiedy śpię
Z dymem poszedł wiersz
Gdzie piszesz, że tak kochasz mnie
Igrałem z ogniem
Chowam miecz

Jak kot posiadam kilka żyć
Kimś innym w nowym mogę być
Jeżeli coś to zmienia, wiedz
Że w każdym będę szukał cię

Wybaczam szybko, bilans strat
Zgubiłem dawno, łatwiej trwać
Gdy mogę głośno już się śmiać

Pół na jawie, pół nie
Sam kieruję tym snem
Nie waż się budzić mnie
Pomiędzy zostać jeszcze chcę

Dom mój płonie, czy wiesz
Widzę to kiedy śpię
Z dymem poszedł wiersz

Gdzie piszesz, że tak kochasz mnie
Igrałem z ogniem
Chowam miecz